

Argumentacja Jaegwona Kima przeciwko nieredukcyjnemu fizykalizmowi i jej krytyka

MIRON KĄDZIELA¹

Abstract

The aim of the paper is to present Jaegwen Kim's arguments against nonreductive physicalism. The Korean-American scientist was against the nonreductive consensus, presenting against it his argument that is meant to refute mental causation. First, I briefly outline what nonreductive physicalism is, and then I present the four principles of Kim that he uses in his argument, which ultimately become the cause of critique of his theory, which I present in the final section of the paper. Kim's argument turns out to be flawed, but it should be borne in mind that the mind-body issue is a special kind of problem for which humanity may not be able to find a solution due to man's limited cognitive abilities.

Abstrakt

Celem tekstu jest przybliżenie argumentów Jaegwona Kima przeciwko nieredukcyjnemu fizykalizmowi. Koreańsko-amerykański uczony był przeciwnikiem konsensusu nieredukcyjnego, przedstawiając przeciwko niemu swój argument mający obalić przyczynowość mentalną. Wpierw pokrótce przedstawiam, czym jest nieredukcyjny fizykalizm, następnie przedstawiam cztery zasady Kima, których używa on w swojej argumentacji, a które stają się ostatecznie przyczyną jego krytyki przedstawionej w ostatniej części pracy. Argumentacja Kima okazuje się wadliwa, lecz należy mieć na uwadze, że problem relacji umysł-ciało jest problemem szczególnym, dla którego człowiek być może nie jest w stanie znaleźć rozwiązania z powodu jego ograniczonych zdolności poznawczych.

¹ Miron Kądziela (ur. 1994) – student Filozofii II stopnia na UJ, absolwent Elektroradiologii I stopnia na Collegium Medicum oraz Filozofii I stopnia na UJ, publikował publicystykę w czasopismach internetowych m.in. w „Artpapierze” oraz „Filozofuj!”. Finalista Międzynarodowego Festiwalu Opowiadania 2019. Wystąpił na konferencji „Rejestry kultury” z prezentacją „Głębokie rozwarstwienie amerykańskiego mainstreamu”. Interesuje się egzystencjalizmem, fenomenologią, problemem umysł-ciało.

1. Wstęp

Na przestrzeni swojej kariery akademickiej Jaegwon Kim opublikował szereg tekstów, w których argumentował przeciw nieredukcyjnemu fizykalizmowi. Wnioskiem, który wysunąć możemy z jego prac jest albo przyjęcie redukcyjnego fizykalizmu, albo epifenomenalizmu. Te wnioski są jednak tylko pozorne, bowiem sam Kim twierdzi, że jego argumentacja doprowadzić może jedynie, jak pokażę poniżej, do stwierdzenia, że przyczynowość mentalna jest niezrozumiała. Argumentacja Kima jest więc przede wszystkim atakiem na przyczynowość mentalną w rozumieniu nieredukcyjnego fizykalizmu i tym samym atakiem na tzw. konsensus nieredukcyjny, który sugeruje, że nieredukcyjny fizykalizm jest stanowiskiem dominującym w dyskursie dotyczącym problemu umysł-ciało (Block, 1997, 107-132).

2. Nieredukcyjny fizykalizm

Nieredukcyjny fizykalizm (NRP – ang. nonreductive physicalism) jest tezą metafizyczną, według której twierdzi się, że byty naszego świata tworzą ontologiczną i przyczynową sieć, która jest fizyczna, lecz nie może być zredukowana lub w pełni wyjaśniona przez prawa, właściwości czy pojęcia, które można odkryć i przedstawić w ramach nauk fizycznych (Morales, 2014, 27-43). Co ważne, jeśli NRP jest prawdziwy, wówczas własności mentalne są włączone do własności fizycznych, ponieważ są częścią sieci, która jest fizyczna. Ten szkopał odróżnia NRP od dualizmu (Haug, 2011, 451-469).

Według Kima nieredukcyjny fizykalizm składa się z kilku konkretnych tez – monizmu fizykalnego, antyredukcjonizmu, realizacjonizmu i kauzalizmu. To znaczy, że wszystkie konkretne partykularia są fizyczne, własności mentalnie nie są redukowalne do własności fizycznych, wszystkie własności mentalne są realizowalne fizycznie, a własności mentalne posiadają moce przyczynowe (Kim, 1993, 344). Kim wymienia w jednym ze swych późnych tekstów (Kim, 2005, 15) zalety NRP – jest to sposób na ochronę autonomii sfery mentalnej, bez uciekania się do antyfizykalnego dualizmu. Przy uznaniu prymatu sfery fizycznej, zaznacza się różnicę od reszty świata istot z mentalnością – świadomością, racjonalnością. To stanowisko uznaje nasz zdroworoządkowy pogląd, że jesteśmy wyjątkowi, obdarzeni inteligencją i kreatywnością, rodzaju nieznanego w reszcie natury. Pozwala to też psychologii istnieć jako nauce, ponieważ analizuje ona owe nieredukowalne własności fizyczne, funkcje, zdolności itp. Zdaniem Kima NRP jest jednak

ostatecznie myśleniem życzeniowym – NRP jest prawdą, gdy przyjmiemy mentalną przyczynowość stanów mentalnych superwenujących na stanach fizycznych, a to, jak Kim będzie starał się wykazać, nie jest możliwe (Kim, 2005, 15).

Ważną koncepcją nieredukcyjną jest monizm anomalny Donalda Davidsona, który próbuje połączyć intuicje monistyczną oraz antyredukcyjną. Davidson twierdzi, że prawa psychologiczne są niesprowadzalne do praw fizycznych, ale też, że nie istnieją takie prawa w ścisłym znaczeniu. Ażeby to pogodzić proponuje, aby zrezygnować z utożsamiania rodzaju zdarzeń mentalnych z fizycznymi, a za to utożsamiać konkretne egzemplarze zdarzeń fizycznych i mentalnych. Teoria Davidsona jest jednak drogą do epifenomenalizmu – co prawda, proponujemy tożsamość mentalnego z fizycznym, ale tylko w konkretnym przypadku. Nie jest to pełna teoria identyczności, ponieważ rodzaj mentalny jako taki, w tym ujęciu, nie jest koniecznie redukowalny do fizycznego. Jest to epifenomenalizm rodzajowy, ponieważ u Davidsona nie ma definicji koordynujących, tj. nie ma praw psychofizycznych, a zachodzą jedynie jednostkowe relacje tożsamości (Paprzycka, 2003, 32). Zdarzenie mentalne jest anomalne, co oznacza, że nie ma żadnego ścisłego prawa, na podstawie którego można przewidywać te zdarzenia (Paprzycka, 2003, 32), a za to konkretne zdarzenia mentalne podpadają pod ścisłe prawa deterministyczne, tylko gdy są utożsamione z konkretnym zdarzeniem fizycznym, które wszak podlega prawom fizycznym. Zdarzenie mentalne musi więc wpierw wejść w interakcję przyczynową ze zdarzeniem fizycznym i otrzymać w ten sposób opis fizyczny.

3. Argumentacja Jaegwona Kima

Przed przejściem do krytyki przyczynowości mentalnej u Kima, należy pochylić się nad kwestią praw psychofizycznych i ponownie sięgnąć do teorii Davidsona. Kim bowiem analizuje ten problem w kontekście jego rozważań (Kim, 1979, 35), gdzie jest to szczególnie istotny problem. Kim zwraca uwagę na to, że Davidson próbuje uzasadnić przyczynowość psychofizyczną pomimo twierdzenia, że nie ma praw psychofizycznych. W końcu Davidson twierdzi, że zdarzenie mentalne jest anomalne i nie podlega prawom i psychofizycznym, i psychologicznym (obu tych rodzajów praw nie ma), bo inaczej zdarzeniem mentalne wyjaśnialne byłoby nie tylko poprzez deskrypcję fizyczną i prawa fizyczne, ale też przez prawa psychofizyczne i psychologiczne (Kim, 1979, 35). Kim twierdzi jednak, że deskrypcje

neurofizjologiczne nie mogą zostać oddzielone od korelacji psychoneuronalnej. Obserwowane fenomenalne zdarzenia mentalne, takie, jak ból czy mrowienie, są powiązane z fundamentalnymi dla nich procesami neuronalnymi. Takie powiązanie jest, zdaniem Kima, przynajmniej zbliżone do prawa. To znaczy – jest korelacja pomiędzy zdarzeniami sensorycznymi a ich podstawą neuronalną (Kim, 1979, 35). Przy przeprowadzaniu redukcji tożsamościowej nie można tego ignorować. Przybliżając swój argument przeciw przyczynowości mentalnej, który przedstawiam poniżej, Kim posługuje się twierdzeniem, że pomiędzy zdarzeniem mentalnym a fizycznym jest jakieś powiązanie psychofizyczne, a zgodnie z „Hume’owską koncepcją przyczynowości” (Kim, 1979, 35), zakładamy, że jest to powiązanie na zasadzie prawa.

Jaegwon Kim na potrzeby swojej argumentacji wprowadza trzy zasady (Kim, 2005, 15-17), które pomogą mu wykazać fałsz przyczynowości mentalnej i będą podstawą jego rozważań.

1. Kryterium rzeczywistości – rzeczywiste jest to, co ma moc przyczynową.
2. Zasada przyczynowego wykluczenia – dla każdego zdarzenia jest co najwyżej jedno kompletne i niezależne wytłumaczenie przyczynowe.
3. Zasada przyczynowego domknięcia – wszechświat fizyczny jest przyczynowo zamknięty, czyli każde fizyczne zdarzenie ma swoją przyczynę oraz ma kompletne przyczynowe wyjaśnienie w kontekście innego fizycznego wydarzenia.

Te zasady pozwolą Kimowi przeprowadzić krytykę przyczynowości mentalnej, która przebiega następująco:

Niech M będzie zdarzeniem mentalnym, a P jego korelatem neuronalnym. M zachodzi w czasie, gdy występuje też P. M i P są więc swoimi jednoczesnymi ekwiwalentami nomicznymi. Jeśli przyjmiemy też, że M jest, zgodnie z przyczynowością mentalną superwenujących na podstawie neuronalnej stanów mentalnych (psychofizyczną relacją kauzalną), przyczyną innego fizycznego wydarzenia P*, przyjmujemy wówczas, że jest jakieś prawo, które łączy M z P* (właśnie owo wspomniane wcześniej postulowane powiązanie psychofizyczne, które jest prawem). Koniecznie, z racji nomicznej ekwiwalencji M i P, jest też połączenie pomiędzy P i P*. Ponadto na P* superwenuje jakiś stan mentalny M*. Żeby to stało się łatwiejsze do przyswojenia, rozrysujmy te stany na przykładzie. P to ukłucie igłą palca, M to uczucie bólu, P* to odsunięcie ręki od igły, a M* to ulga po

usunięciu palca od źródła bólu. Wydarzenie M^* jest też nomicznym ekwiwalentem P^* , zachodzi w tym samym czasie, superwenując nań. Oznacza to, że M^* powstaje, gdy istnieje też P^* , jest od P^* kompletnie zależne i przezeń generowane. Powstaje więc także powiązanie pomiędzy P a P^* - z racji nomicznej ekwiwalencji M i P , co zostało wspomniane wcześniej, ale też dlatego, że widzimy, że te zdarzenia zachodzą po sobie i, tak jak przy $M \square P^*$, przyjmujemy, że istnieje jakaś przyczynowość pomiędzy zjawiskami P i P^* . P^* ma w ten sposób dwie przyczyny: P i M . Przyjmując zasadę [2], musimy uznać, że któraś z przyczyn nie oddziałuje przyczynowo na P^* . Jeśli usuniemy P , to siłą rzeczy zniknie też M , z racji tego, że superwenuje na P i jest od niego zależny. Musimy więc usunąć M i uznać, że przyczyną P^* jest P . Teraz, przyjmując zasadę [1], musimy przyznać, że M nie jest rzeczywiste, bo nie ma tak naprawdę mocy przyczynowej. Nie tylko nie zachodzi przyczynowość mentalna, lecz stan mentalny zostaje zredukowany do swojej podstawy neuronalnej. Czym więc są stany mentalne?

Jedyną co nam pozostaje to konieczność redukcji stanów mentalnych do fizycznych poprzez relację identyczności. Stany mentalne są więc makrowłasnościami bytów mikrofizycznych, nawet jeśli nie są rzeczywiste. Kim daje tu przykład stołu (Kim, 1979, 40) - możemy mówić o stole, a nie o kawałkach drewna czy atomach budujących stół, lecz jest to jedynie abstrakcyjne określenie odnoszące się nominalnie do pojęcia, które nie dotyczy ontologii świata fizycznego. Byty mikrofizyczne stają się fundamentem nieredukowalnym. W przypadku mózgu, są to, z tego co obecnie wiemy, neurony. Kim wprowadza jednak jeszcze jedną zasadę:

4. Brak nieredukowalnych mocy przyczynowych – wszystkie moce przyczynowe obiektu, zdarzenia, czy własności są redukowalne do niższego poziomu mocy przyczynowej, chyba że takiego niższego poziomu nie ma (Merricks, 1995, 160).

Ta zasada będzie podstawą do ataków uczonych niepodzielających poglądów Kima, co zostanie przedstawione w stosownej części tekstu.

Warto w tym kontekście wspomnieć jeszcze, że redukcjonizm fizyczny Kima, którego podstawy przedstawiłem powyżej, nie jest jedyną drogą, którą można podążać po stwierdzeniu braku przyczynowości mentalnej. Otóż zakładając zasadę [2], lecz nie przyjmując zasady [1], pozostaje nam pogląd epifenomenalizmu – zdarzenia mentalne istnieją, lecz nie mają przyczynowego wpływu na świat fizyczny. Mimo że jest to niezgodne z jedną

zasad Kima, w swoich wczesnych tekstach widzi on epifenomenalizm jako pewną alternatywę dla redukcyjnego fizykalizmu. Jest tak dlatego, ponieważ mimo odrzucenia przyczynowości mentalnej, dostrzega on, że zdarzenie mentalne niemniej istnieje i „zswisa” ono („dangle”) z ogólnej sieci przyczynowej. Kim twierdzi wręcz, że jego teoria jest niczym innym, jak epifenomenalizmem, o ile porzucimy twierdzenie, że stany mentalne są zależne od fizycznych albo przynajmniej, jeśli stwierdzimy, że jest jakiś problem z proponowaną teorią o tożsamości mentalnego z fizycznym. Jeśli jednak mówimy o superwencji mentalnego na fizycznym, musimy przyjąć, że stany mentalne po prostu nie istnieją (Kim, 1979, 47). I do tego skłania się ostatecznie Kim.

Przeciw redukcyjnemu fizykalizmowi można przedstawić argument z wielorakiej realizowalności. W skrócie – dany stan mentalny może być realizowany w różnych osobach, a także w różnych zwierzętach innego gatunku niż ludzki. To znaczy, na przykład ból może realizować się na różne sposoby na różnych stanach fizycznych. Pozornie to argument nietrafiony, bo identyczność zakłada identyczność jednego konkretnego stanu mentalnego z konkretnym stanem fizycznym i nie traktuje przykładowego bólu w formie powszechnika, lecz w sensie nominalistycznym. Niemniej Kim bardzo dokładnie i skrupulatnie odpowiada na ten argument w ramach swojej teorii. Otóż założmy, że jakieś x odczuwa ból oraz jakieś y odczuwa ból. Jeśli psychologiczne odczucie bólu superwenuje na podstawie neurologicznej, to jest jakiś stan bólu C , taki który odczuwa zarówno x i y . Należy jednak przypisać każdemu z nich osobny stan bólowy – C i C^* , bo nie przyjmujemy, że zarówno x , jak i y odczuwają ten sam stan mentalny. Czy C i C^* są identyczne? Nie ma powodu, aby tak twierdzić – ból może mieć różne podłoże, różne natężenie, różny okres itp. Niemniej jest bólem. Gdy ponadto będziemy mówić o x i y nie jako o ludziach, a jako o przedstawicielach innego gatunku, np. o mrówce i albatrosie, to niemożliwe jest określenie tego, jaka jest natura bólu u tych zwierząt. Znowu pojawia się u Kima analogia ze stołu – stołem określimy obiekty znacząco różniące się od siebie, lecz spełniające pewne własności, które możemy zaobserwować. Zostaną określone tym samym słowem, nawet jeśli będą się od siebie różnić (Kim, 1979, 43).

Na trudności natkniemy się dopiero wtedy, gdy problem wielorakiej realizowalności chcielibyśmy odnieść do innego rodzaju superwencji, wychodząc poza podjęty w tej pracy temat, tj. do superwencji moralnej. Otóż przyjmując, że zarówno Święty Franciszek z Asyżu, jak i Sokrates to osoby dobre, lecz wykonywali w swoim życiu różne czyny i przedstawiali

różne cechy, to mówimy wciąż o jakimś jednym dobru. Ta sama własność ma więc różne podstawy. Kim proponuje następujące rozwiązanie:

Niech M superweniuje na N i niech P będzie jakąkolwiek własnością w M , taką, że obiekt x ma P . Wtedy podzbiór B od N jest własnością podstawy superweniencji wydarzenia x posiadającego P w wypadku, gdy B jest minimalnym zbiorem takim, że x ma własności w B i wszystko inne posiadające te własności, ma P (Kim, 1979, 43-44).

Mówiąc prościej – w podstawie superweniencji musimy przyjąć jakiś zbiór czynów, czy cech (podzbiór B w jakimś ogólnym N), które są minimalnie wystarczające do uosabiania bycia dobrym (czyli P , które posiada obiekt x , gdzie x to np. Sokrates). W ten sposób można przedstawiać sobą różne wartości i posiadać cechy także spoza zbioru B , lecz wystarczy spełniać niektóre z tych, które obejmujemy w B .

Trzeba wciąż pamiętać o tym, co nie zostało być może odpowiednio podkreślone – superweniencja mentalnego na fizycznym u Kima istnieje, lecz jedynie w formie wyobrażeniowych makrowłasności, które opierają się na bytach mikrofizycznych. Nawet jeśli nie byłoby żadnego prawa psychofizycznego ani regulacji superweniencji stanów mentalnych na fizycznych, to jasne jest to, że jest coś, co nazywamy mentalnym i coś, co nazywamy fizycznym, a ponadto, że mentalne jest zależne od podstawy fizycznej i dwie mentalne rzeczy nie różnią się od siebie, jeśli nie różnią się na poziomie fizycznym. Jest to jednak tylko wyobrażenie, które należy zredukować do stanu fizycznego.

4. Zarzuty

Zarzuty wobec teorii Kima przedstawia przede wszystkim sam Kim. Należy bowiem zrozumieć, że opowiadając się przeciwko nieredukcyjnemu fizykalizmowi, nie forsował on redukcyjnego fizykalizmu ani epifenomenalizmu. Co prawda, proponuje je jako dwie możliwe drogi, szczególnie redukcyjny fizykalizm, który zgodny jest z wprowadzonymi przez niego zasadami, lecz przeprowadza także argument przeciwko temu ujęciu.

W tekście z 2005 roku, tj. w jednym z jego późnych tekstów, mówi wprost, że odrzuca redukcyjny fizykalizm (Kim, 2005, 29), a jego atak na NRP był tylko tym – atakiem na nieredukcyjny konsensus. Kim odrzuca redukcyjny

fizykalizm, ponieważ wierzy, że qualia są nieredukowalne i wciąż jest to kompletnie niezrozumiałe. Qualia, w tym np. ból, są nieredukowalne, a więc fenomenalne własności umysłowe nie mogą być utożsamiane funkcjonalnie z podłożem fizycznym. Przeciwnieństwo tego twierdzenia jest we wcześniejszych pracach podstawą teorii redukcyjnego fizykalizmu Kima, niemniej niezmiennie uznaje on, że redukcjonizm ma zastosowanie w stanach psychologicznych umysłu .

Ciekawe jest też to, jak Kim reaguje na to, że zderzył się ze ścianą braku argumentów za redukcjonizmem. Uznaje, że:

Jeśli nasz schemat pojęć byłby radykalnie zmieniony, problemy także by się zmieniły. Być może nowy schemat nie pozwoliłby na sformułowanie tych lub równoważnych problemów. Niektórzy filozofowie byłiby skłonni do uznania tego za wystarczającą podstawę do zachęcania nas do porzucenia naszego obecnego systemu pojęć na rzecz jakiegoś czystszej i bardziej uporządkowanego, uważając, że zagadka przyczynowości mentalnej i świadomości jest wystarczającym powodem do wyrzucenia naszego współdzielonego schematu intencjonalnych i fenomenalnych idiomów z jego rzekomymi wbudowanymi „kartezjańskimi” błędami i zamieszaniem. (...) Równie dobrze może być tak, że nasz problem umysł-ciało, lub coś podobnego, powstaje w każdym schemacie, który jest wystarczająco bogaty, aby wiernie oddać nasz świat w taki sposób, w jaki go spostrzegamy. Równie dobrze może być tak, że problem jest niewzruszoną konsekwencją napięcia pomiędzy obiektywnym światem fizycznego istnienia i subiektywnym światem doświadczenia, i rozróżnienie pomiędzy obiektywnym a subiektywnym jest nieuniknione dla rozważnych poznających (...) (Kim, 2005, 30).

A więc, co może wydać się zaskakujące, pozornie pozostaje on przy konsensusie nieredukcyjnym w kwestii stanów fenomenalnych, uznając, że problem jest nie do rozwiązania. Biorąc pod uwagę to, że Kim przeprowadził też silną redukcyjną krytykę tego konsensusu, można twierdzić, że albo dyskredytuje on własne rozważania, albo że problem świadomości jest dla niego niezrozumiały na obu tych gruntach – problem jest wciąż dla człowieka tajemnicą, której oba stanowiska nie wyjaśniają (Kim, 2005, 30). To znaczy – zrozumiałe jest dla Kima to, jak przebiega operacja reakcji na ból, która jest jego zdaniem reakcją fizyczną, zależną od impulsu neuronalnego, lecz niejasna jest natura towarzyszącego jej bólu jako stanu fenomenalnego. Niezrozumiałość przyczynowości mentalnej stanów fenomenalnych, zarówno na gruncie redukcyjnym, jak i nieredukcyjnym, może być dowodem na to, że relacja umysł-ciało zwyczajnie nie może zostać w całości wyjaśniona w ramach zdolności poznawczych człowieka i poprzez jego środki intelektualne. Być może warto więc zastanowić się nad teorią misterianizmu Colina McGinna, który wysnuwa podobne wnioski:

Przez długi czas próbowaliśmy rozwiązać problem umysł-ciało. Ten uporczywie opierał się naszym najlepszym próbom. Tajemnica utrzymuje się. Myślę, że nadszedł czas, aby szczerze uznać, że nie jesteśmy w stanie rozwiązać tej tajemnicy. Ale myślę również, że ta właśnie nierozwiązywalność – albo jej powód – usuwa problem filozoficzny (McGinn, 1989, 349).

Dokładną krytykę redukcyjnego rozumowania Kima przeprowadził Trenton Merricks (Merricks, 1995, 156-161). Skupia się on na zasadzie [4], według której wszystkie relacje przyczynowe makrowłasności muszą opierać się na (i być wyjaśnialne według) relacjach przyczynowych własności na poziomie niższym (na którym superwenują), tj. na faktach mikrofizycznych. Makrowłasności są w rozumowaniu Kima zredukowane. Dotyczy to nie tylko stanów mentalnych, lecz jakichkolwiek makrowłasności, jak w przykładzie stołu – stąd Merricks uznaje, że zasada [4] jest zbyt silna i doprowadza do absurdu, w którym o ludzkim ciele musimy mówić w kontekście pojedynczych atomów, które to ciała konstytuują, bo ciało według kryterium rzeczywistości po prostu nie istnieje. Nie ma więc czegoś takiego, jak ciało człowieka lub są ciała, lecz ciało jest identyczne z konkretnymi rojami atomów, które, znowuż, zgodnie z zasadą [1] nie istnieją, bo nie posiadają mocy przyczynowych – istnieją tylko pojedyncze atomy (lub coś jeszcze niżej), pomiędzy którymi zachodzą relacje kauzalne. Zdaniem Merricksa Kim osuwa się z redukcjonizmu do de facto eliminatywizmu (Merricks, 1995, 160-161).

Merricks pyta dalej: jak głęboko należy zejść, aby dojść do wydarzenia, własności lub obiektu, który nie może zostać zredukowany do niższego poziomu? Powstają dwie możliwości – albo jest jakiś najniższy poziom albo go nie ma. Przyjmując, że jest jakiś najniższy poziom, zakładamy jakieś fundamentalne wydarzenia, własności lub cząsteczki, czyli pewne podstawowe fakty metafizyczne (metaphysical simples). Zdaniem Merricksa nie jest to w zgodzie z teorią Kima, który wszak trzyma się blisko stanów fizycznych i nie ucieka się do wyjaśnienia metafizycznego, którego potrzebowałby, aby stwierdzić, że materia nie jest redukowalna w nieskończoność. Przyjmując ponadto [1], musimy stwierdzić, że jedyne, co istnieje to właśnie owe metaphysical simples (Merricks, 1995, 160-161)..

Przyjmując drugą możliwość, tzn. taką, że nie ma pewnego najniższego poziomu, a zarazem przyjmując zasadę [1], musimy uznać, że nic nie jest ostatecznie rzeczywiste, bo zawsze będzie redukowane poziom niżej i pozbawione mocy przyczynowej. Dzieje się tak dlatego, że schodząc ciągle

o poziom niżej, nigdy nie otrzymamy bytu, który wyjaśni moce przyczynowe poziomu wyższego. Aby uniknąć dylematu pomiędzy istnieniem lub nieistnieniem najniższego poziomu, Merricks uznaje, że należałoby usunąć albo zasadę [1], albo właśnie [4]. Usunięcie którejś z nich podważy całą argumentację Kima przeciwko nieredukcyjnemu fizykalizmowi. Usunięcie kryterium rzeczywistości pozwoli na uznanie, że stany mentalne są rzeczywiste i nie muszą zostać zredukowane, a odrzucenie braku nieredukowalności mocy przyczynowych oznaczać będzie, rzecz jasna, że nie będzie tego dylematu, bo nie będzie przyczyny, aby powstał. Jednakże wtedy też nie będzie można przyjąć relacji identyczności, która jest podstawą do redukcji w teorii Kima. Makrowłasności mogą wówczas pozostać rzeczywistymi makrowłasnościami, a argumentacja przeciw NRP upada (Merricks, 1995, 160-161).

Merricks znajduje jednak w jednym z tekstów Kima ewentualną odpowiedź na swoje obiekcje:

Rozważając takie pytania, o to, czy „naprawdę są” wydarzenia (ponad substancjami i ich własnościami), czy substancje są „ontologicznie przed” wydarzeniami i vice versa, jaka jest „metafizyczna natura” wydarzeń, oraz inne podobne pytania o fakty, własności, składniki, wycinki czasu i tak dalej, wydaje się niepoprawne myśleć, że są „prawdziwe” odpowiedzi, odpowiedzi, które są prawdziwe, ponieważ prawidłowo przedstawiają jakiś przedistniejący metafizyczny porządek świata. Myślę, że serce dochodzeń ontologicznych leży w konstrukcji bardziej niż w opisie (Kim, 1993, 9).

Jest to znamieny fragment, zwłaszcza, że pozostaje w duchu tego, co przytaczałem powyżej – pewnej niewytłumaczalności zjawisk i tego, że ludzkie dochodzenia zamknięte są wewnątrz granic ludzkiego poznania. Kim nie opisuje świata obiektywnego, bo nie ma pewności, że rzeczywiście ma do niego dostęp, lecz próbuje zbudować lub zburzyć teorie tworzone przez ludzi, aby określić to, co jest im dostępne. Przez to krytykując to, co uważa za lukę w rozumowaniu, nie musi proponować jednoznacznej odpowiedzi, skoro jej nie zna. Ponadto musi też zauważyć lukę w swoim własnym rozumowaniu, odrzucając wszak ostatecznie redukcjny fizykalizm, który mógłby być alternatywą dla NRP.

Niemniej „serce dochodzeń ontologicznych leży w konstrukcji”. Próba szukania odpowiedzi na nurtujące nas pytania powinna opierać się na budowaniu swoście ludzkich struktur pojęciowych, które określać będą swoście ludzki świat. Nie ma więc tak naprawdę większego sensu

przyjmować postawy agnozy biernej w dyskursie pomiędzy redukcijnym a niereducyjnym fizykalizmem. Postawa czynna, w ramach której próbujemy wziąć pod uwagę wszelkie racje i znaleźć drogę pomiędzy budowanymi teoriami, zdaje się najbardziej konstruktywna i otwarta na argumenty z obu stron.

Bibliografia

1. Block, Ned; 1997, Anti-Reductionism Slaps Back, w: *Philosophical Perspectives*, nr 11, s. 107-132.
2. Chalmers, David; 2010, Świadomy umysł. W poszukiwaniu teorii fundamentalnej, przekł. Marcin Miłkowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
3. Davidson, Donald; 1992, Zdarzenia mentalne, w: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, Warszawa: PWN, s. 163-193.
4. Haug, Matthew; 2011, On the Distinction between Reductive and Non-Reductive Physicalism, w: *Metaphilosophy*, nr 4 (42), 451-469.
5. Kim, Jaegwon; 1979, Causality, Identity, and Supervenience in the Mind-Body Problem, w: *Midwest Studies in Philosophy*, nr 4, s. 31-49.
6. Kim, Jaegwon; 1984, Supervenience and Supervenient Causation, w: *The Southern Journal of Philosophy*, nr 22, s. 45-56.
7. Kim, Jaegwon; 1989, The Myth of Nonreductive Materialism, w: *Proceedings and Addresses of the American Philosophical Association*, nr 3 (63), s. 31-47.
8. Kim, Jaegwon; 1993, The Nonreductivist's Troubles with Mental Causation, w: *Supervenience and Mind. Selected Philosophical Essays*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 336-357.
9. Kim, Jaegwon; 1993, *Supervenience and Mind. Selected Philosophical Essays*, Cambridge: Cambridge University Press.
10. Kim, Jaegwon; 2005, Mental Causation and Consciousness. Our Two Mind-Body Problems, w: *Physicalism, or Something Near Enough*, Princeton: Princeton University Press, s. 7-31.
11. McGinn, Colin; 1989, Can We Solve the Mind-Body Problem?, w: *Mind* nr 98 (391), Oxford: Oxford University Press, s. 349-366.
12. Merricks, Trenton; 1995, Critical Notice of Jaegwon Kim's *Supervenience and Mind*, w: *Philosophical Books*, nr 36, s. 156-161.

13. Morales, Juan; 2014 Nonreductive Physicalism: Understanding Our Metaphysical Paradigm, w: Pulse: Graduate Journal of History, Sociology & Philosophy of Science, nr 3, s. 27-43.
14. Paprzycka, Katarzyna; 2003, Monizm anomalny Davidsona a problem epifenomenalizmu w świetle Idealizacyjnej Koncepcji Nauki, w: Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria, nr 1 (45), s. 27-43.